

W. Gomułka przyjął przedstawicieli KC FPK

Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął 25 bm. przebywających w naszym kraju członków Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej — sekretarza KC FPK Gastona Plissonnier i Paula Laurent.

W spotkaniu, które upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR Zenon Kliszko i Ryszard Strzeliński. (PAP)

Zamieszki w Amsterdamie



W Amsterdamie doszło do zamieszek między hippiesami a policją. Policjanci, którzy usiłovali usunąć koczujących na jednym z placów w centrum miasta zostali przez nich obrzuceni kamieniami oraz ostrzelani. W wyniku starć rannych zostało 40 osób. Na zdjęciu: jeden z policjantów rusza na grupę hippiesów.

CAF — UPI — telefoto

Atak na obóz armii kambodżańskiej

Walki na przedpolach Phnom Penh

Kambodżańskie siły wyzwolenie przeprowadziły w nocy z poniedziałku na wtorek ponowne ataki na ugrupowania wojskowe generała Lon Nola znajdujące się na przedpolach stolicy Phnom Penh.

Rzecznik wojskowy w Phnom Penh podał, że partyzanci zaatakowali obóz armii kambodżańskiej w pobliżu wsi Prek Tameak znajdującej się 15 km na północny wschód od stolicy. Walki trwały od północy do wczesnych godzin rannych we wtorek. Terenem starć były zalane wodą pola ryżowe oraz okoliczne łąki. Pierwszy atak na wioskę Prek Tameak partyzanci przeprowadzili w ubiegłym tygodniu. Zginęło wówczas 19 żołnierzy sił gen. Lon Nola, a 124 odniosło rany.

Rzecznik kambodżański z Phnom Penh podał również, że walki toczyły się o 64 km na północ od stolicy, gdzie do akcji włączyło się także lotnictwo amerykańskie.

Przedwczesny koniec lata na Podhalu

Lato opuściło Zakopane. W samym miesiącu temperatura zaledwie 10 st., w górach 2-3 st. Pochmurno: często padała deszcz.

Taka pogoda sprawiła, że wiele osób przyspieszyło powrót z górskich wakacji. 25 sierpnia zakopiańscy goście zaczęli masowo opuszczać stolicę Tatr. Wszystkie autobusy PKS i pociągi odjeżdżały wypelnione do ostatniego miejsca. Przerzedziały się też campingi.

Bardzo duży ruch notowano również w punktach granicznych leżących pod Tatrami, gdzie odprawiono prawie 4 tys. osób i ponad 500 samochodów.

Przedwczesny koniec wakacji nie oznacza jeszcze końca sezonu turystycznego. W pierwszych dniach września spodziewany jest tu nowy wielki zjazd gości tym bardziej, że na Podhalu, we wrześniu i w pierwszej połowie października, tradycyjnie panuje piękna pogoda. (PAP)

J. Mobutu z 4-dniową wizytą w Rumunii

We wtorek przybył do Bukaresztu z 4-dniową wizytą oficjalną prezydent Demokratycznej Republiki Kongo. Joseph Mobutu. Na lotnisku powitał go przewodniczący Rady Państwa Rumunii, Nicolae Ceaușescu. (PAP)

POGODA

26 sierpnia zachmurzenie będzie na ogół umiarkowane, miejscami — głównie w południowo-wschodniej części kraju — możliwe przełotne opady. Temperatura od ok. 18 st. do 23 st. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

GLOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
26
SIERPNIA
1970

Wydanie A
Rok wyd. XXVI
Nr 202 [8246]
Cena 50 gr

Spotkania G. Jarringa z ambasadorami Izraela, Jordanii i ZRA

Inauguracja rozmów pokojowych

Wtorek 25 bm. był pierwszym dniem oficjalnej pracy Jarringa w ramach wznowionej już jego misji jako specjalnego wysłannika ONZ do spraw Bliskiego Wschodu. Jarring rozmawiał kolejno z ambasadorami Izraela, Jordanii i ZRA. Każde z tych trzech spotkań trwało około 40 minut. Delegaci wspomnianych krajów, zapytywani o przebieg rozmów, podkreślali, że dla ich dobra nie mogą ujawnić żadnych konkretnych szczegółów. Równocześnie wyrażali nadzieję, że rozpoczęcie rozmów za pośrednictwem Jarringa otwiera drogę do pokojowego rozwiązania konfliktu.

W związku z oficjalnym wznowieniem misji Jarringa, w nowojorskiej siedzibie ONZ można było wyraźnie wyczuć nastroje oczekiwaniami i podniecenia. W kuluarach i przed głównym wejściem do gmachu ONZ od wczesnych godzin rannych można było spotkać liczne grupy korespondentów i dyplomatów, starających się uzyskać pierwsze informacje z przebiegu wstępnych spotkań.

Rozmowy Jarringa odbywały się na 38 piętrze gmachu ONZ, na tym samym, gdzie

urzęduje U Thant. Podjęto specjalne środki bezpieczeństwa. Nikt nie upoważniony nie może się dostać na 38 piętro. Dziennikarze, pragnący spotkać ambasadorów państw Bliskiego Wschodu, którzy prowadzą rozmowy z Jarringiem, oczekiwali ich więc przy windach w hallu głównego gmachu ONZ.

25 bm. przed południem sekretarz generalny ONZ, U Thant, w krótkim oświadczeniu dla prasy stwierdził: „Jestem ostrożnym optymistą, co do perspektyw pokoju na Bliskim Wschodzie. Uważam jednak, że sytuację można ocenić znacznie optymistycznie niż kiedykolwiek od chwili wybuchu wojny izraelsko-arabskiej w 1967 roku”.

W kuluarach ONZ przewidywało się, że rozmowy Jarringa z poszczególnymi stronami konfliktu toczyć się będą na szczeblu ambasadorów przez co najmniej najbliższe 3-4 tygodnie, tj. do czasu przybycia do siedziby ONZ ministrów spraw zagranicznych państw zaangażowanych. Będą oni obecni na jubileuszowej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Uważa się nieomal za pewne, że w każdym razie ministrowie ZRA, Jordanii i Izraela spotkają się z Jarringiem. Nie wiadomo jednak na razie, czy będzie to już oznaczało podniesienie szczebla rozmów z ambasadorskiego na ministerialny.

W kuluarach ONZ rozeszły się informacje, że w pierwszym dniu rozmów za pośrednictwem Jarringa ambasadorowie Izraela — Tekoh, Jordanii

M. Moczar wśród działaczy ZMW

Obóz szkoleniowo-wypoczynkowy ZMW w Śródborowie koło Otwocka, na którym przebywa obecnie 130 działaczy organizacji, odwiedził wczoraj zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Mieczysław Moczar.

W klubie ośrodka ZMW odbyło się spotkanie na którym M. Moczar omówił aktualne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej. (PAP)

Rozmowy wysłannika Watykanu w Jugosławii

We wtorek przed południem w Sekretariacie Stanu d/s Zagranicznych rozpoczęły się oficjalne rozmowy jugosłowiańsko-watykańskie. Na czele delegacji SFRJ stoi sekretarz stanu d/s zagranicznych M. Tepavac, zaś Watykanu sekretarz d/s działalności publicznej ksiądz A. Casaroli.

Jak już informowaliśmy, Casaroli przybył w poniedziałek z wizytą oficjalną do Jugosławii, która trwać będzie do 27 bm. W tym czasie oprócz Belgradu, odwiedzi on Brioni, Zagrzeb i Lublanę. W oświadczeniu złożonym po przybyciu do Jugosławii, Casaroli wyraził nadzieję, że jego wizyta będzie miała przyjacielski charakter i że spodziewa się dobrych wyników. (PAP)

ry w dniu 11 lipca br. został wzięty do niewoli przez oddziały wierne księciu Sihanoukowi w rejonie Siem Reap, w pobliżu świątyni Angkor Wat został w poniedziałek wypuszczony na wolność. Partyzanci uwolnili również holenderskiego dziennikarza Johnnassa Duynsvelta. We wtorek obaj dziennikarze powrócili do Phnom Penh.

Krótko
RADIO WARSZAWA
INFORMACJE
RAPAD
KRAJOWE
WYWIADY
CENNA
KROTKO

Podróż J. Gowona

Prezydent Nigerii, gen. J. Gowon rozpoczyna we wtorek 2-tygodniową podróż, w czasie której odwiedzi 4 kraje afrykańskie. Pierwszym etapem jego podróży będzie Algieria, gdzie przybędzie na zaproszenie prezydenta tego kraju, Bumedienu. W piątek Gowon uda się do Chartumu. Przeprowadzi tam rozmowy z przewodniczącym sudańskiej rady rewolucyjnej E. Nimeirim.

U Thant w polskiej misji przy ONZ

25 bm. stały przedstawiciel PRL przy ONZ amb. E. Kulaga, jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa w sierpniu br. wydał w salach siedziby polskiej misji przy ONZ obiad dla sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

Na obiad przybyli również ambasadorzy krajów wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa i specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ na Bliskim Wschodzie ambasador G. Jarring. (PAP)

Polskie okręty w Rydze

Grupa okrętów Polskiej Marynarki Wojennej przybyła z wizytą do stolicy Łotwy, Rygi. Wspomniana grupa okrętów odbywa rejs nawigacyjny na trasie Świnoujście-Talin-Ryga-Świnoujście. Załogę okrętów polskich z honorami powitano na nabrzeżu ryckiego portu. Polscy marynarze spędzą w Rydze trzy dni.

Katastrofa „Starfightera”

We wtorek przed południem w pobliżu miejscowości Boern w rejonie Szlezewiku uległ katastrofie samolot szkoleniowy Bundeswehry typu „Starfighter TF-104G”. Obaj piloci uratowali się na spadochronach.

Płoną lasy na Korsyce

Groźne pożary lasów, które szalały od kilku dni na Korsyce, zostały częściowo opanowane, przede wszystkim w rejonach Bastii i Ajaccio. W centrum wyspy, w pobliżu Vezzani, trwa jeszcze walka, z żywiołem. Do rejonów tych szły również specjalne oddziały straży pożarnej, które przybyły w nocy z Francji.

6 września — centralne uroczystości dożynkowe

Zgodnie z wieloletnią tradycją w pierwszą niedzielę września odbędą się w Warszawie na stadionie 10-lecia centralne uroczystości dożynkowe. Tak więc święto plonów obchodziliśmy w tym roku 6 września.

W uroczystości przewidziany jest udział przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. (PAP)

Rozpoczęcie zajęć szkolnych — 2 września

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego informuje, że zajęcia szkolne dla młodzieży rozpoczyna się w dniu 2 września.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński wygłosi przemówienia — do nauczycieli w dniu 1 września br., o godzinie 8.05, a do młodzieży szkolnej w dniu 2 września o godz. 10.00. Przemówienia transmitowane będą w programie pierwszym PR.

Ferie zimowe w roku szkolnym 1970/71 trwać będą od 21 grudnia 1970 r. do 2 stycznia (włącznie) 1971 r.

Ferie wiosenne w roku szkolnym 1970/71 trwać będą od 8 do 14 kwietnia (włącznie) 1971 r.

W roku szkolnym 1970/71 zajęcia szkolne zakończą się w dniu 26 czerwca, z wyjątkiem klas VIII szkół podstawowych, w których zajęcia zakończą się w dniu 16 czerwca 1971 r. (PAP)

Potępienie mocarstw zachodnich na sesji OJA

We wtorek rano wznowione zostały obrady 15 sesji Rady Ministerialnej Organizacji Jedności Afrykańskiej. 4-dniowa sesja rozpoczęła się w poniedziałek z udziałem 40 spośród 41 członków OJA. Nie przybyła jedynie delegacja Mauritiusa. Na czele 33 delegacji stoją ministrowie.

Na wtorkowym posiedzeniu sekretarza generalnego OJA, Diallo Teli przedstawił obszernie sprawozdanie. Sprawozdanie to potępia zachodnie mocarstwa za utrzymywanie handlu z rasistowskimi reżimami Afryki Południowej. Wzywa ono również do poparcia Zjednoczonej Republiki Arabskiej w jej konflikcie z Izraelem. (PAP)

Przed rokiem szkolnym

Główny cel — podniesienie jakości nauczania

Wczoraj w Prezydium WRN w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, związana z bliskim już rozpoczęciem roku szkolnego. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego A. Tyczyńska omówiła dotychczasowy stan nauczania w szkołach podstawowych i średnich Poznania i województwa, przedstawiła aktualną sytuację kadrową i naboru do tych szkół oraz zapoznała obecnych z głównymi założeniami działania w najbliższej przyszłości.

Procent promowanych w bieżącym roku uczniów we wszelkiego typu szkołach (podstawowych, zasadniczych, liceach i technikach) jest na ogół nieco wyższy, niż w roku ubiegłym i z reguły wyższy dla szkół Poznania, niż w województwie.

Np. licea w województwie promowały 85,1 proc. uczniów, a w Poznaniu — 88,6 proc. W roku ubiegłym natomiast: 82,1 proc. w województwie i w Poznaniu — 86,6.

Jest jednak rzeczą wiadomą, na co zwróciła uwagę A. Tyczyńska, że wskaźniki promowania nie zawsze odzwierciedlają faktyczny stan wiedzy uczniów. Bywa, że dla uzyskania wysokiego wskaźnika promuje się uczniów nie zasługujących na to. Dlatego też jedną z zasad działania władz szkolnych w najbliższym roku będzie dbałość nie o ilość, lecz o jakość nauczania. Zajmie się tym m. in. Ośrodek Metodyczny Kuratorium; gdy stwierdzi rozbieżności w ocenach własnych i nauczyciela, wyciągać będzie konsekwencje służbowe.

Inne istotne założenia, to dbałość o kwalifikacje nauczycieli, podniesienie funkcji opiekuńczo-wychowawczej szkoły, współpraca z organizacjami młodzieżowymi, tworzenie jednolitego systemu wychowawczego, praca z uczniami zdolnymi, ruch nowatorstwa pedagogicznego (wsparty nagrodami), wyrównanie dysproporcji między szkołami wiejskimi i miejskimi.

Spotkanie R. Nixona z doradcami

Prezydent USA Nixon odbył we wtorek w swojej rezydencji w San Clemente (stan Kalifornia) naradę ze swymi doradcami. Omówiono problemy Bliskiego Wschodu, a także „ogólną sytuację na świecie”. (PAP)

CDU/CSU chce prowadzić „konstruktywny dialog”

Opozycyjna CDU/CSU zamierza w ciągu najbliższych tygodni podczas obrad kierowniczych swych organów sprzecyzować „poważne zastrzeżenia przeciwko zasadniczym postanowieniom” układu zawartego między NRF a ZSRR. Jak informuje agencja DPA, wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU Gerhard Stoltenberg zapowiedział we wtorek na konferencji prasowej w Bonn, iż opozycja przedstawi rządowi federalnemu przesłanki „konstruktywnego dialogu”.

Stoltenberg poinformował, że seria narad wewnętrznych opozycji rozpocznie się w środę na posiedzeniu prezydium CDU w Bonn. (PAP)

Wspólne memorandum państw niezaangażowanych

Dwanaście państw niezaangażowanych — członków genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego przedstawiło we wtorek do rozpatrzenia „wspólne memorandum w kwestii chemicznych i bakteriologicznych (biologicznych) środków bojowych”.

Memorandum podkreśla, że zakaz prowadzenia badań, produkcji i gromadzenia zapasów chemicznych i bakteriologicznych środków bojowych niewątpliwie przyczyniłby się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, jak również do osiągnięcia powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod kontrolą międzynarodową.

Państwa niezaangażowane w 8-punktowym memorandum podkreślają, że skutecznego rozwiązania problemu należy szukać na podstawie wspólnego rozpatrywania problemu obu rodzajów broni chemicznej i bakteriologicznej i podję

Z procesu Mansona

Zeznania lekarza sądowego

W poniedziałek przed sądem przysięgłych w Los Angeles toczył się w dalszym ciągu proces Charlesa Mansona i członków jego bandy. Na wstępie sędzia Older orzekł, że nie znalazł żadnych dowodów na to, iż Manson jest niewłaściwie traktowany w więzieniu. Jak już podawaliśmy w ub. tygodniu Manson złożył skargę na nieodpowiednie traktowanie.

Lekarz sądowy dr Noguchi, który przeprowadzał autopsję zwłok w Willi Sharon Tate oświadczył, iż u ofiar morderstw stwierdzono łącznie 102 rany. Większość z nich miała 8-10 cm głębokości, a niektóre z nich nawet 13 cm.

Dr Noguchi zeznał również, że jedna z ofiar Abigail Folger zażywała przed śmiercią narkotyki. Wynika to z badania jej krwi. Również analiza krwi Wojciecha Frykowskiego wykazała, iż zażywał on narkotyki MRA. (PAP)

Zła jakość — przyczyną wstrzymania produkcji

Ministerstwo Handlu Wewnętrzne informuje, że w wyniku interwencji handlu w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. P. Kunickiego w Łodzi wstrzymana została produkcja dwóch rodzajów tkanin: przedziny typu „Malimo”, używanej m. in. jako tkanina ręcznikowa, do szycia wdzianek plażowych, podomek itp.

Interwencja handlu spowodowana została brakiem poprawy wartości użytkowej tych dwóch rodzajów przedziny. (PAP)

OFICJALNIE

Kalendarz made in USA

- Co 16 sekund zwykła kradzież;
- Co 21 sekund kradzież z włamaniem;
- Co 36 sekund kradzież samochodu;
- Co 60 sekund 9 kradzieży z użyciem przemocy;
- Co 2 minuty zbrojny rabunek;
- Co 2 minuty zbrojny zamach;
- Co 15 minut zgwałcenie;
- Co 36 minut mord...

Sa to dane, dotyczące Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zaczerpnięte z francuskiego miesięcznika „L'Actualité” (wydanie sierpniowe). To samo czasopismo podaje, iż w ciągu 10 lat liczba przestępstw wzrosła w USA o 211 procent, zaś w stolicy Stanów — Waszyngtonie, aż o 431 procent. W minionym roku poniosło śmierć 73 policjantów, a prawie 34 tysiące stróżów porządku zaatakowane zbrojnie.

„Kiedy się wie — konkluduje miesięcznik — że co druga rodzina amerykańska bądź obrabowana kiedyś, bądź, która z jej członków padł kiedyś ofiara napaści, trudno się dziwić, że każde gospodarstwo posiada dla własnej obrony karabin...” (wp)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Otwarcie Kongresu Towarzystwa do Badań nad Upośledzeniem

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia II kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia do Badań Naukowych nad Upośledzeniem Umysłowym, w którym uczestniczy ok. 1500 specjalistów z 42 krajów.

Kongres otworzył minister zdrowia i opieki społecznej prof. dr Jan Kostrzewski. (PAP)

Dyskryminacja rasowa w armii USA

Amerykański Departament Obrony jest poważnie zaniepokojony stale rosnącą dyskryminacją rasową w szeregach armii USA. Sekretarz obrony Melvin Laird polecił jednemu ze swych najbliższych współpracowników Frankowi Rendrowi przeprowadzenie śledztwa i opracowanie odpowiedniego raportu.

Agencja Reutera przypomina, że dyskryminacja rasowa polega m. in. na zamykaniu drogi w dalszej karierze wojskowej Murzynom. (PAP)

Nowe przypadki cholery na Bliskim Wschodzie

We wtorek zanotowano w Izraelu oraz na terenach okupowanych 5 nowych przypadków cholery, w tym 4 w samej Jerozolimie. W ten sposób liczba ofiar cholery w Izraelu i na terenach okupowanych wzrosła do 11. (PAP)

Sensacja naukowa — okazała się bluffem

Przyczyny raka nadal nieznane

Komu ludzkość wystawi pomnik za wykrycie przyczyn raka? Komu przypadnie w udziale wdzięczność i miłość milionów ludzi za uwolnienie ich od najstraszliwszej choroby wieku? Jeszcze nie wiemy, choć kilka miesięcy temu szczęście wydawało się tak bliskie...

Oto w Villejuif, w podpałskim Instytucie Badań nad Rakiem, bawiający przejazdem dwaj amerykańscy uczeni ze szpitala Bethesda w Waszyngtonie ogłosili wyniki swojej pracy nad wirusem powodującym jeden z typów nowotworu złośliwego.

— Jest to osiągnięcie, które zapisane zostanie w historii światowej medycyny. Po raz pierwszy bowiem człowiek wyodrębnił w tkance ludzkiej wirusa raka. Wróg jest już znany! — oto co doniosła prasa, opierając się głównie na oświadczeniu największego autorytetu francuskiego w dziedzinie badań nad nowotworami prof. Georgesa Mathe. W sercach milionów ludzi zrodziła się nadzieja.

Niestety radość okazała się przedwczesna, amerykańscy uczeni — dr Fryderyk Eilbardi i Lloyd Old rzeczywiście posunęli naprzód badania nad rakiem, nie wnosząc jednakże niczego rewolucyjnego. Powtórzyli oni znaną od lat teorię, że rak może być powodowany przez wirusa, co stwierdzili już zresztą inni uczeni orzed 50 laty, potwierdzając tę teorię na kurach, a kilkanaście lat temu na myszach. Istotnie uczonym amerykańskim udało się stwierdzić bez wątpienia obecność nieznanych wirusów w tkance człowieka chorego na nowotwór złośliwy. Jednakże nie udało im się tego wirusa wyodrębnić, a więc dokonać rzeczy najbardziej istotnej. Odkryli oni również w organizmach ludzi chorych na raka ciała obronne przeciwko nieznanemu wirusom. Jest to jednak osiągnięcie ściśle teore-

Zmarł profesor H. Knaus

W sobotę wieczorem w klinice w Grazu zmarł prof. Hermann Knaus, słynny ginekolog austriacki, który wraz z japońskim lekarzem Ogino opracował w 1934 r. sposób zapobiegania ciąży zwany „kalendarzem małżeńskim”. 78-letni Hermann Knaus przed 2 miesiącami doznał ataku sercowego. (PAP)

Rozwój zaplecza kolei • Bodźce w KDW

Ocena bilansu zbóż i zaopatrzenia rynku

Posiedzenie Prezydium Rządu

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 25 bm. rozpatrzyło sprawozdanie i dokonało oceny programu dalszego rozwoju zaplecza technicznego kolei, opracowanego przez komisję powołaną przez Prezesa Rady Ministrów. W toku dyskusji — z udziałem przedstawicieli kierownictwa resortu komunikacji oraz resortu przemysłu ciężkiego — zwrócono m. in. uwagę na stan techniczny taboru kolejowego, rozwój potencjału obsługowo-naprawczego, specjalizację i koncentrację napraw i remontów itd. Na tle omawianych materiałów oraz dyskusji powzięto decyzję określającą zadania, kierunki i terminy dalszego rozwoju zaplecza technicznego kolei w latach 1970-1975.

Na wniosek przewodniczącego Komitetu Pracy i Plac oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych w oparciu o przepisy uchwały Rady Ministrów i CRZZ z dnia 1 lipca 1970 r. w sprawie bodźców materialnego zainteresowania rozpatrzone projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie dostaw nowego systemu bodźców materialnych do warunków występujących w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego, nadzorowanych przez Komitet Drobnej Wytwarzalności.

Rozpatrzone, przy współudziale prezesa Urzędu Patentowego PRL i zainteresowanych ministrów, projekt rozporządzenia Rady Ministrów określającego zasady i tryb ustalania stawek opłat związanych z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów zdobniczych oraz znaków towarowych.

Rozpatrzone także projekt rozporządzenia Rady Ministrów określającego zakres działania Urzędu Patentowego PRL oraz projekt uchwały o nadaniu urzędowi statutu.

Na wniosek prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej rozpatrzono projekt noweli rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustanawiania stref ochronnych ujęć i źródeł wody. Projekt noweli zmierza do ograniczenia stosowania na obszarze strefy ochronnej środków chemicznych, groźących zakażeniem wody.

Prezydium Rządu dokonało oceny kształtującego się na tle zbiorów 1970 r. bilansu zbóż na rok gospodarczy 1970/1971 oraz projektu planu skupu zbóż z urodzaju 1970 r., a także poziomu i sposobów pokrycia zapotrzebowania kraju na zboże. Dokonano również oceny przewidywanego wykonania skupu i zaopatrzenia rynku w mięso i tłuszcze zwierzęce w 1970 i 1971 r.

Pierwsze polskie schładzarki do napojów

25 bm. załoga wrocławskiego „Polaru” zakończyła produkcję pierwszej serii 50 sztuk schładzarek do napojów — „Polar S-1”. Dotychczas urządzenie te sprowadzaliśmy z zagranicy. Całą dokumentację techniczną nowego wyrobu opracowali inżynierowie — konstruktorzy „Polaru”.

Pierwsza polska schładzarka do napojów i soków posiada nowoczesny funkcjonalny kształt, jest pyłoszczelna, zaś jej szklana kula — pojemnik mieści 16 litrów napoju. (PAP)

„Prawda” o możliwościach współpracy handlowej między ZSRR i NRF

Na równi z politycznymi aspektami podpisanego w Moskwie układu między ZSRR i NRF, prasa zachodniemiecka, tamtejsze koła polityczne i przemysłowo-handlowe szeroko omawiają perspektywy dalszego rozwoju wymiany gospodarczej i współpracy technicznej między oboma krajami. W Bonn nierzadko można usłyszeć, iż jest to jeden z konkretnych i najbliższych problemów wynikających z układu.

Pisze o tym we wtorkowym numerze „Prawdy” jej boński korespondent Jewgienij Grigoriew. Przytacza on szereg wypowiedzi działaczy zachodniemieckich oraz organów prasowych, świadczących o zaiste resorowaniu NRF rozwojem stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim.

Podpisany układ — oznajmił w rozmowie z korespondentem „Prawdy” parlamentarzystę sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Karl Mersch —

Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie uproszczenia zasad zagospodarowania zbędnych maszyn i urządzeń. Zapewnia ona stworzenie dogodniejszych warunków dla bardziej efektywnego wykorzystania maszyn i urządzeń poprzez usprawnienie trybu i ułatwienie ich upłynienia i zagospodarowania. (PAP)

Spadek zbiorów pszenicy w Australii

Susza, jaka nawiedziła w tym roku Australię, spowodowała katastrofalny spadek zbiorów pszenicy. Plony są prawie o połowę niższe. Np. w stanie Wiktorii przewiduje się zbiór zaledwie 38 mln buszli pszenicy w porównaniu z 52 mln w roku ubiegłym. (PAP)

Końcowe prace likwidatorów w PZU

Ponad 100 mln zł odszkodowań za straty powodziowe

Dzięki szybkiemu, energicznemu działaniu placówek i terenowych ekip PZU, wszyscy rolnicy, którzy ucierpieli od tegorocznej powodzi uzyskają odszkodowania do końca bieżącego miesiąca. W okresie na jępielniejszych prac nad oceną strat powodziowych zatrudnionych było 1500 likwidatorów PZU. Obecnie tylko w woj. krakowskim, gdzie w sierpniu ponownie wylały rzeki kończy swą działalność jeszcze ok. 460 pracowników PZU.

Szkody, jakie w sierpniu wyrządziły w woj. krakowskim wezbrane wody, dotyczą głów nie upraw — straty wystąpiły w ok. 5 tys. gospodarstw tego regionu. Łącznie, skutki powodzi lipcowej i sierpniowej dotknęły uprawy w 73,5 tys. krakowskich gospodarstwach.

Ekwivalent w sumie 83 mln zł za straty z tego tytułu uzyskało dotychczas 55,5 tys. rolników. Pozostałe gospodarstwa, w których również oszacowano już szkody, otrzymają odszkodowania w ciągu kilku dni.

Bardziej zaawansowane są prace nad wypłatą odszkodowań za zniszczenia budynków. Z łącznej liczby 9,1 tys. budynków, które ucierpiały od powodzi — odszkodowania — 7,2 mln zł — wypłacono już za 8,9 tys. obiektów. Podobnie jak i w uprawach, również i w budowlaniach największe straty poniosły gospodarstwa woj. krakowskiego.

Całość odszkodowań w wysokości 11,5 mln zł uzyskali już rolnicy za szkody w mieniu ruchomym, które stwierdzono w 18,5 tys. przypadków. Łącznie więc gospodarstwom,

z założeniami wypływającymi z NATO.

Autor artykułu pisze, że koła handlowe i przemysłowe NRF ze wzrastającym zainteresowaniem poznają się z radziecką produkcją przemysłową. Tak np. jedno z hamburskich towarzystw zamówiło statki w ZSRR. Niektóre z nich już dostarczane są firmie, która je zamawiała. Znajdują zbytni w NRF radzieckie obrabiarki, łożyska i inne wyroby przemysłowe.

Dużą wagę przywiązuje się w Niemczech Zachodnich do zawarcia na początku bieżącego roku porozumienia o dostawach gazu ziemnego ze Związku Radzieckiego. W ramach tego porozumienia — przypominaj Grigoriew — zachodniemieckie firmy dostarczą 1,2 mln ton ropy o wielkiej średnicy, które wykorzystane zostaną do budowy gazociągu.

Korespondent „Prawdy” przytacza słowa obecnego, szefa koncernu Kruppa Bertholda Beitza, który powiedział, że Związek Radziecki jest wspaniałym, pierwszej klasy partnerem handlowym. Jesteśmy zainteresowani — powiedział Beitz — w pogłębianiu stosunków, we wzroście współpracy technicznej, jak również w rozszerzeniu kontaktów przemysłowo-handlowych. (PAP)

Walki na przedpolach

Dokończenie ze str. 1
nie Saang około 28 km na południe od Phnom Penh.

WYWIAD N. SIHANOUKA

Książę Norodom Sihanouk udzielił francuskiemu dziennikowi „Le Monde” wywiadu, w którym stwierdza, iż 2/3 terytorium Kambodży znajduje się w rękach sił patriotycznych.

Rajdy amerykańskie — powiedział książę Sihanouk — nie mogą zmienić tej sytuacji na korzyść reżimu Lon Nola, raczej na odwrót. „Pozorny spokój, jaki panuje w rejonie Battambang jest tylko iluzją”. Siły patriotyczne opuściły Battambang — stwierdził książę — aby nie dawać rządowi w Bangkoku pretekstu dla interwencji zbrojnej w tej prowincji.

PATROL AMERYKAŃSKI PRZED SĄDEM

W Da Nang toczy się proces przeciwko żołnierzom amerykańskiego patrolu, którzy w nocy z 19 na 20 lutego zastrzelili w poludniowowietnamskiej wsi Son Thang pięć kobiet i 11 dzieci. Pod pretekstem, że we wsi znajdują się partyzanci. Jak głosi akt oskarżenia, pięciu wojskowych, wchodzących w skład patrolu wypędziło te kobiety i dzieci z trzech domów i strzelało do nich z bliskiej odległości.

W toku procesu jeden członek patrolu został skazany na dożywotnie więzienie, drugi na pięć lat pozbawienia wolności, trzeci zaś uwolniono od zarzutów. Obecnie rozprawa toczy się przeciwko dwóm pozostałym. (PAP)

dotkniętym powodzią PZU wypłaciło dotychczas ok. 102 mln złotych odszkodowań. (PAP)

Uwolniony biskup na audiencji u Papieża

Amerykański biskup, James Walsh, uwolniony w ubiegłym miesiącu po 12 latach pozbawienia go wolności przez władze chińskie, został przyjęty we wtorek przez Papieża Pawła VI na audiencji prywatnej.

Spotkanie odbyło się w letniej rezydencji Papieża. (PAP)

„Tygodnik Morski” w nowej szacie i objętości

Od września „Tygodnik Morski” — jedyny w kraju tygodnik w całości poświęcony gospodarce i ludziom morza — ukazywać się będzie w nowym formacie, szacie graficznej i objętości 24 stron, przy niezmienionej cenie 3 zł za egzemplarz.

W każdym numerze „Tygodnika Morskiego” czytelnicy znajdą:

- tygodniową kronikę wydarzeń na morzu i lądzie;
- raporty ze statków, portów i stożni;
- publicystykę o tematyce społecznej i obywatelskiej;
- opowieści marynarzy, rybaków i ratowników morskich;
- fotoreportaże z kraju i ze świata;
- sylwetki ludzi morza;
- opowiadania, felietony i recenzje;
- rubryki dla żeglarzy, wędkarzy i filatelistów;
- przepisy na najlepsze dania z ryb;
- informacje ze świata nauki i techniki morskiej;
- publikacje poświęcone polskiemu tradycjom na morzu;
- oraz magazyn morskich ciekawostek.

Od 6 września br. wszyscy zainteresowani morzem, jego gospodarką i ludźmi — będą mogli nabywać „Tygodnik Morski” bez trudności, pod warunkiem jednak, że zaprenumerują go na pocztę, lub zamówią u swego kioskarsza (w tzw. prenumeracie teczkowej).

Mylne nazwisko

W wydaniu niedzielnym „Głosu” (23/24 bm.) podaliśmy nazwiska kombatantów, którzy w polskiej dzielnicy Grunwald otrzymały wysokie odznaczenia państwowe i wojskowe. M. in. Krzysztof Parwianki otrzymał Henryk Bonczara, a nie — jak mylnie podaliśmy — Bodzra. Za błąd przepraszamy czytelników i zainteresowanych. (—)

Przygoda z piorunochronami i angielskim

Dzierzążno Wielkie — nie wielka, wbrew nazwie, wioska, położona na zachód od Trzcianki, na krańcach naszego województwa, za Notecią. Jak inne w okolicy, osaczona lasami, jakby atakowana przez przyrodę, nawet dostojnie — przez jelenie i dziki niszczące uprawy. „Bieszczady Wielkopolski” — tak nazwywają te strony nieliczni acz wytrawni turyści.

Zjechali tu tego lata na dwa tygodnie poznający studenci: koło naukowe elektryków Politechniki Poznańskiej. Studenci goście, to zjawisko nie codzienne w życiu Dzierzążna Wielkiego i okolicy.

Przybyłe zamieszkały w pustej podczas wakacji szkole. W jednej z jej klas, wciśnięty z pewnym wysiłkiem w ławkę, zapewne pierwszoklasisty, rozmawiałem z uczestnikami studenckiej „ekspedycji” — kilku nastoosobową grupą dziewcząt i chłopców. Podejmowano mnie herbata i skromnym poczęstunkiem złożonym m. in. z chleba dowiezionego do Dzierzążna z daleka i już dawno, który to chleb zresztą chętnie spożyłem w miejsce niemożliwego do zrealizowania w Dzierzążnie obiadu (studenci mają stółową). Członkowie koła naukowego — opaleni, śpiący, w strojach, by tak rzec, znamionujących lekceważenie dla cywilizacji i dóbr mieszczańskich. Dwa tygodnie — twierdzili zgodnie elektrycy — to stało się zbyt krótko, aby się nacieszyć pełną swobodą, lasem, słońcem, ciszą, pracą zadaną sobie z wolnego wyboru.

Cóż to za praca? Słyszę, że badanie piorunochronów. Ignorant wyobraża sobie, że domowi, przy którym jest piorunochron, nie zagraża w czasie burzy żadne niebezpieczeństwo. Rozpowszechnione jest przeświadczenie o absolutnej, niemal magicznej skuteczności odgromników. Tymczasem — informują elektrycy — piorunochrony psują się, są zawodne, są lepsze i gorsze.

Nietrudno skojarzyć sobie te fakty: znaczną tego lata liczbę pożarów, spowodowanych wyładowaniami atmosferycznymi i złą jakością odgromników. Bywało, że niemal każdego dnia dzienniki informowały o kilku niekiedy pożarach „od pioruna” w Wielkopolsce. O stratach, wynoszących nierzadko kilkadziesiąt tysięcy złotych. W ciągu całego lata straty takie się

gają milionów, nie mówiąc już o ludzkich tragediach.

Studenci są zdania, że temu elektrycznemu „dopustowi z nieba” można by w znacznym stopniu zapobiegać. Odgromniki nie za wodziłyby tak często, gdyby zajmowała się nimi większa liczba właściwie wyszkolonych ludzi i gdyby sami użytkownicy, zwłaszcza ciawiejsze, dysponowali elementarną choćby kulturą techniczną. Jednego i drugiego brakuje w wielu powiatach Wielkopolski, a zwłaszcza w Trzcińskim. Do obszarów szczególnie zaniedbanych należą okolice dalekiego Dzierzążna, przy czym częste burze podobno jakby się uwzięły na tę miejscowość. Sprawa to zapewne swoisty mikroklimat.

Nic więc dziwnego, że Wydział Budownictwa i Architektury Prezydium PRN w Trzcińcu zaproponował studentom zbadanie odgromników w okolicy Dzierzążna. Ich stan jest jedną z niepokojących spraw powiatu, a przy tym brakuje tu fachowców do uprawnień bhp do przeprowadzania takich badań. Studenci są więc wykreśli dla władz miejscowych, a przy tym sami zyskują: realizują swe zainteresowania, wypoczywają, poznają powiat, zdobywają praktykę zawodową, wyprzedzając pracami na obozie program studiów.

Młodych elektryków szczególnie zainteresowało uziemienie piorunochronów — część najważniejsza i najbardziej skomplikowana. Dowiadują się od rozmówców, że gdy piorunochron ma złe uziemienie (fachowo: zbyt duża oporność), wówczas nie „łapie pioruna”, stoi tylko „tak sobie”. Im zaś mniejsza oporność, tym lepiej piorunochron „ściąga” ładunki elektryczne. Oporność powodują różne czynniki: zbyt płytkie wkopanie piorunochronu, korozja przewodu, oporność samego gruntu, jego wilgotność, zasolenie, skład chemiczny, a także to, czy jest nim piasek, glina itp. Na początek zbadali piorunochron przy szkole, w której mieszkają i od razu okazało się, że jest on wadliwy. W sumie sprawdzili 30 odgromników, z których część okazała się zupełnie niesprawną, lub z mniejszymi czy większymi wadami.

Prócz tego opracowali inny za proponowany temat: pomiary tzw. skuteczności zerowania, czyli badania znajdujących się przy urządzeniach elektrycznych instalacji, które zabezpieczają obsługujące osoby przed porażeniem. Pomiary te nie przeprowadzili np. w Bazie Sprzętu Rolniczego w Dzierzążnie.

Po powrocie na studia cała grupa wspólnie opracuje jeden i drugi temat, a wyniki prześle do Prezydium PRN w Trzcińcu. Przedsięwzięcie skromne, lecz konkretne. Obozem opiekował się pracownik naukowy Politechniki mgr inż. Tadeusz Świtła.

Gdy studenci zjawili się we wsi, mieszkańcy byli przeświadczeni, że to jakiś najazd zagranicznej wycieczki, bo elektrycy posługiwali się wyłącznie angielszczyzną, mniej i bardziej łamaną. Postanowili bowiem, badając odgromniki, uczyć się tego języka. W tym celu zabrali na obóz lektora z UAM, który kierował nauką. Uczyli nie słówek i gramatyki, lecz — mówić po angielsku: za pomocą taśm magnetofonowych, nowoczesnych podręczników angielskich zdań i idiomów. Metody, jakie stosował lektor, człowiek w wieku niemal studenckim, miały zresztą w sobie, prócz nowoczesności, coś ze sposobów starego Jean-Jacquesa Rousseau: gdy bowiem lektor, wpływ przeprowadzał się ze studentami przez piękne jezioro w Dzierzążnie i w tych warunkach także odbywała się nauka. Trwała ona praktycznie bez przerwy, w każdych okolicznościach. Postępy były podobno nie mniejsze, niż w ciągu całego roku na lektoracie. Obóz elektryków pierwszy zastosował ten eksperyment z angielskim. Wzór wart naśladowania.

Jak dla Trzcińki studenci są przez całe lato nie lada atrakcją (informowaliśmy już szczegółowo, że w Trzcińcu w ciągu całego tegorocznego lata odbywa się kilkanaście obozów studenckich kół naukowych), tak Dzierzążno przez dwa tygodnie „żyło” studentami. M. in. zorganizowali oni wspólnie z ludnością nie to ludowa zabawa, nie to studencki kabaret, nie to ognisko. Są bowiem nie tylko kołem naukowym, lecz także grupą towarzyską i artystyczną, wcale nie przypadkową, lecz skupiającą tych najodważniejszych i najbardziej ambitnych.

Wyjazd na obóz był wyróżnieniem dla najlepiej uczących się. Wyróżnieniem jest również członkostwo w kole. Koło naukowe elektryków jest na Politechnice najstarsze. Liczy już 17 lat i obecnie — 60 członków. W Dzierzążnie była jedna z jego sekcji. Dwie inne wybrały się do Gdańska i, już w prawdziwe Bieszczady, do Soliny. Koło posiada małe laboratorium, bibliotekę fachową, prowadzi kursy dla swoich członków, szczyty się sukcesami w sekcjach ogólnopolskich. Jest to chyba najlepsza forma studenckiej pracy samokształceniowej.

Nasuwa się pytanie: dlaczego ten obóz trwał zaledwie dwa tygodnie? Czy koniecznie trzeba zawsze sztywno trzymać się „przepisowych” dwóch tygodni? Czy nie można by, w przypadku dobrych obozów, jak ten elektryków, organizować ich np. na miesiąc? Najlepsze obozy można by chyba nagradzać przedłużonym pobytem. Efekty badań będą wtedy na pewno większe.

MARCIN BAJEROWICZ

Pistolet nabity ...szczepionką

Niezwykły pistolet noszący symbol BIP-4, co stanowi skrót nazwy „bezigłowy injektor pneumatyczny” zastąpi już w nie dalekiej przyszłości tradycyjną strzykawkę lekarską.

BIP-4 nie posiada igły. Wstrzykiwaną ciecz po prostu „wstrzeliwuje się” pod dużym ciśnieniem sprężonego powietrza w postaci cieniutkiej jak igła strzyki, lekko i co najważniejsze bezboleśnie. Regulując ciśnienie, zmienia się głębokość przenikania szczepionki, co umożliwia dokonywanie zarówno zastrzyków podskórnych jak i domięśniowych.

W czasie zabiegu aparat nie styka się z ciałem pacjenta, dzięki czemu odpada konieczność sterylizacji i wyklucza się możliwość infekcji. Podstawową zaletą aparatu jest jego niebywała wydajność, tak ważna przy akcjach masowych szczepień ochronnych. Przy użyciu BIP-4 lekarz jest w stanie wykonać w ciągu jednej godziny półtora tysiąca szczepień.

Przyrząd ten skonstruowany został w Instytucie Naukowo-Badawczym Aparatury i Narzędzi w Leningradzie.

APN

Pokaz filmu „Berlin Zachodni”



Jerzy Dmowski zrealizował film pt. „Berlin Zachodni”. Operatorem był Ryszard Gołc, a komentarz opracowali Jerzy Dmowski i Janusz Roszkowski. Całość wyszła w Warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

Staraniem redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, „Filmosu” i Pałacu Kultury mieszkańców Poznania będą mogli obejrzeć to nowe dzieło polskich specjalistów od filmów dokumentalnych w najbliższy piątek, 28 bm. o godz. 12 w kinie „Pałacowym”. Wstęp wolny. Pokaz, będący zarazem polską premierą „Berlin Zachodniego” urządzony zostanie tylko jednorazowo. A więc — zapraszamy. Na zdjęciu — kadry z filmu. [c]

W Wielkopolsce po żniwach

Kłopotliwe ale pomyślne

Żniwa 1970 roku mamy już poza sobą. Skończył się okres najbardziej wytężonej pracy dla ludności wiejskiej, co nie jest wcale równoznaczne z zasluzonym odpoczynkiem. Prace polowe trwają nadal, trzeba bowiem przygotować glebę do nowego cyklu produkcyjnego, zasiać rżę pak oraz poplon i zboża ozime, przeprowadzić skrzetnie wykopy ziemniaków i buraków cukrowych.

Żniwa tegoroczne, chociaż przeprowadzone dość szybko i sprawnie, napotykały na trudności. Zaczęły się one już w jesieni ubiegłego roku, pamiętna susza, która na glebach zwieźlejszych uniemożliwiała orkę. Łamały się plugi i wyginały le mieście. Wskutek tego opóźniło nie zostały siewy jesienne. Długo trwała zima spowodowała zaś występowanie pleśni śniegowej, która dotknęła późno zasiane, słabo rozwinięte oziminy, powodując ich wyprzenie. Rezultat? W całym kraju zarano prawie milion hektarów żyta i obsiano ponownie zboża mi jarymi. Nastąpiło też znaczne opóźnienie wegetacji roślin i w efekcie równocześnie dojrzewanie zbóż, a więc niespotykane w innych latach spiekanie prac żniwnych.

Pleśń śniegowa, która przyniosła straty w życie, występować w całym kraju, ale trzeba przy tej okazji powiedzieć, że dużo zagrożonych plantacji ocalało. Rolnicy zapytywali agronomów, co zalecało, że pleśń ta nie miała się niekiedy plantacji? Sposób orki, termin siewu, odmiana ziarna, czy zaprawianie nasion?

Zdaniem specjalistów — zaprawa ziarna siewnego, bo to na razie jedyne skuteczne „lekarstwo” przeciwko grzybkowej pleśni śniegowej. Musza więc o tym pamiętać wszyscy rolnicy przed tegorocznymi siewami jesiennymi.

Warunki techniczne dla sprzętu zbożowy nader pomyślne, sprzyjające żniwiarzom. Jak nigdy dotychczas można było w naszym województwie wykorzystywać wszystkie maszyny żniwne. Tradycyjnych kos używano bardzo rzadko. Suche na ogół i nie po legnięte zboża, nie powodowały tak często jak dawniej awarii mechanizmów tnących i zbierających, co łagodziło w dużym stopniu występujące jeszcze brak części zamiennych, zwłaszcza do snopowiązalek ciągnikowych WC-5 — produkowanych w Poznaniu. Większego problemu w każdym razie nie było, przy czym rzecz znamienita: główni odbiorcy „Agromy”, poszukując źródeł oszczędności materiałowej i obniżki kosztów, począwszy od IV kwartału ub. roku ograniczyli swe zamówienia na części zamienne. Ba, do jednego stek terenowych „Agromy” na pływają nawet propozycje od sprzedawcy niektórych części zmiennych, z czego wynika, że zakłady remontowe „chomikowały” przezornie wiele materiałów. Może właśnie dlatego większych braków w zaopatrzeniu nie notowano.

Notowano natomiast ogromny popyt na usługi kombajnów zbożowych. Dysponując tym sprzętem międzykółkowe bazy maszynowe nie mogły po

dołać zamówieniom, gdyż posiadają one dotychczas tylko 245 kombajnów, w dodatku nie równo rozmieszczonych w powiatach (np. w Szamotulskim 30 kombajnów, w Ostrzeszowskim tylko 1). W spółdzielniach produkcyjnych zaś, z których każda posiada kombajn własny, członkowie z żalem patrzyli na marnujące się przykoszenie i młóceniu plewy. Ubiegłoroczna susza wykazała — powiada — że plewy w kompozycji z innymi składnikami karmowymi są doskonałą paszą obojętnościową dla bydła. Szkoda ich marnować. Stąd też starania o instalowanie przy kombajnach zbiorników na plewy, czego dokonywano systemem chałupniczym m. in. w powiecie gostyńskim. Inicjatywa godna pochwały, stanowiąca również konkretna wskazówka dla fabryki kombajnów zbożowych.

Jeśli chodzi o tegoroczne plony zboż, to wbrew wiosennym przewidywaniom będą one nie najgorsze, chociaż zróżnicowane. Różnice te występują nie tylko między powiatami, ale także między gromadami i poszczególnymi gospodarstwami, zwłaszcza w płonach żyta. W powiecie gostyńskim plony oszacowano na 29 kwintali czerch zbóż z hektara, ale w trzcińskim, słupeckim, ostrzeszowskim z trudem wygięnie się 20 kwintali. We wsi Wygąnow (powiat krotoszyński) rolnicy zebrali średnio po 30 kwintali 4 zbóż, ale w niedalekiej wsi Osusz zaledwie po 18 kwintali. Przykłady można by mnożyć. Różnice te wpłyną oczywiście na ustalenie średnich plonów dla całego województwa.

Reasumując nasze wywody można powiedzieć, że mimo różnych przeciwności, zakończyli my żniwa szybko, sprawnie i bez większych strat.

K. J.

Automatyzacja maszynowni statku

Konstruktorzy amerykańscy i zachodni Niemcy zaprojektowali automatyczny system kontroli napędu statków poruszanych turbinami gazowymi. Rola operatora takiej automatyzowanej siłowni sprowadza się do określenia szybkości jednostki i kierunku jej ruchu. Automatyzacja wykonuje wszystkie pozostałe czynności: regulację szybkości obrotów turbiny, skok śruby okrętowej oraz dawkuje paliwo. „Sercem” systemu jest centralna jednostka przetwarzania danych, do której prowadzą linie do różnych urządzeń kontrolnych. Każdy czujnik przyłączony jest do któregoś z układów turbiny i sygnalizuje centralnemu komputerowi pracę nadzorowanej części. (PAP)

Dzieje ostrowskiego gimnazjum w wydawnictwie Ossolineum

Wspólnym wysiłkiem społeczeństwa, nie tylko południowej Wielkopolski, ale i Śląska Sycowskiego, powstało w 1945 roku Polskie Gimnazjum w Ostrowie — jedno z pierwszych w zaborze pruskim. Szkoła ta odegrała wybitną i chlubną rolę w dziejach kultury wielkopolskiej.

Z okazji zbliżającego się jubileuszu 125-lecia istnienia szkoły, wydana została przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo PAN we Wrocławiu, książka ponad 40 autorów pt. „Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej”, zawierająca studia i wspomnienia z dziejów Gimnazjum Męskiego (obecnego I Liceum

Ogólnokształcącego w Ostrowie). Kolegium redakcyjnego przewodniczył prof. dr Witold Jakóbczyk z UAM i dr Edward Serwański z Instytutu Zachodniego w Poznaniu, zaś opiekę edytorską sprawował wicedyrektor „Ossolineum” — Władysław Brodzki.

Dzieło to, liczące 500 stron druku, jest niewątpliwie pozycją o trwałej wartości naukowej. Obok zarysu dziejów Ostrowa, obszernej historii Gimnazjum ze szkicami biograficznymi jego twórców, zawiera także wykazy profesorów i absolwentów z lat 1845—1969 oraz listę wychowanków i profesorów, którzy zginęli w walkach o Polskę w powstaniu styczniowym i w walkach o niepodległość w czasach I i II wojny światowej.

„Wielkopolska Szkoła Edukacji Narodowej” bogata jest we wspomnienia i szkice. Są wśród nich karty poświęcone udziałowi uczniów w powstaniach na rodowych XIX wieku, walce młodzieży ostrowskiej z germanizacją, działalnością młodzieży gimnazjalnej na polu samokształceniowym, artystycznym, harcerskim itp. Wiele miejsca poświęcono także wybitnym dyrektorom i profesorom, udziałowi wychowanków w walkach II wojny światowej, martyrologii gimnazjalistów w Dachau oraz dorobkowi lat pionierskich Szkoły w Polsce Ludowej.

R. J.

Paragraf i życie

Sprawa była pozornie prosta. Spółdzielnia Mieszkaniowa domagała się od swego członka, Wiktora P., zapłaty zaległego czynszu wraz z odsetkami w wysokości 30% miesięcznie od każdej niezapłaconej w terminie kwoty. Taką właśnie wysokość kary za nieterminowe płacenie czynszu przewiduje statut Spółdzielni. Ale mimo to sąd wojewódzki miał wątpliwości, czy pobieranie odsetek wynoszących 36% w stosunku rocznym nie jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego i zwrócił się do Sądu Najwyższego z prośbą o wyjaśnienie tej kwestii.

Sąd Najwyższy rozpoczął od przypomnienia przepisów rozporządzenia RM w sprawie określenia wysokości odsetek ustawowych i maksymalnych, które stanowią, że osoby fizyczne i prawne nie będące jednostkami gospodarki społecznej nie mogą zastrzegać dla siebie odsetek przewyższających 12% w stosunku rocznym. Ponieważ spółdzielnia mieszkaniowa jest jednostką gospodarki społecznej, ma ona for-

malnie prawo, jeżeli opiera się na ustaleniach własnego statutu, do pobierania odsetek wyższych aniżeli 12% rocznie. Ale czy prawo to jest nieograniczone i czy tylko odsetki wynoszące 36% nie są niezgodne z zasadami współzycia społecznego?

Rozważając tę wątpliwość Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na dwa elementy sprawy. Po pierwsze — istotne znaczenie ma okoliczność, że zaleganie z

Spółdzielcze odsetki

opłatą świadczeń spółdzielczych ma w wielu spółdzielniach charakter nagminny i może pociągać za sobą daleko idące straty dla ogółu członków spółdzielni. Terminowa spłata kredytów warunkuje przecież umorzenie znacznej ich części, tak że zaległości spowodowane przez część członków mogą uniemożliwić wszystkim korzystanie z dobrodziejstwa tego umorzenia. Drugi element stanowi rozporządzenie ustalające, że najemcy lokali (w budynkach niespółdzielczych) płacą za opóźnienie w uiszczeniu czynszu odsetki w wysokości 50% miesięcznie.

Jest to wprawdzie przepis o charakterze wyjątkowym (w stosunku do ogólnej zasady określającej odsetki na 12% rocznie), niemniej jednak od strony merytorycznej (terminowość opłaty czynszu za lokale mieszkalne) sytuacja w obu przypadkach, a więc w domach niespółdzielczych i spółdzielczych jest bardzo zbliżona.

Po wszechstronnym rozważeniu omówionych tu przesłanek Sąd Najwyższy ustalił zasadę, zgodnie z którą spółdzielnie mieszkaniowe są uprawnione do pobierania od swoich członków odsetek od zaległego czynszu w wysokości 30% miesięcznie, jeżeli takie uprawnienie znajduje oparcie w statucie. Jednak żądanie takie może być ograniczone — stwierdza orzeczenie, SN — jeżeli ze względu na szczególne okoliczności sprawy pozostawiałyby w sprzeczności z zasadami współzycia społecznego. Wydaje się, że taką szczególną okolicznością mogłaby być wątkowa trudna i niezawiniona sytuacja materialna członka spółdzielni zalegającego z opłatą czynszu.

JAN WOLSKI

(III CZP 8/69 z 26 9 69 OSN-IC 8/70)

„Atom dla pokoju” na Targach Lipskich

Od 30 sierpnia do 6 września trwać będą kolejne Jesienne Targi Lipskie. Weźmie w nich udział 6 500 wystawców z 55 krajów. Powierzchnia wystawowa jest w tym roku o 40 tys. m kw. większa niż w roku ubiegłym. Ogólna powierzchnia terenów wystawowych wynosi 250 tys. m kw. Przyjazd gości z 70 krajów. Jednym z najbardziej interesujących obiektów będzie ekspozycja „Atom dla pokoju”, w ramach której państwa należące do RWPG wystawiają sprzęt z zakresu techniki jądrowej.

PAP

W wydanej w roku 1968 książce „Obserwacje sztucznych satelitów Ziemi” astronom angielski King-Healey pisał m. in. „Obserwacje sztucznych satelitów to cała nauka. W tej dziedzinie zano- towano wiele wybitnych osią- gnięć... Jedną z czołowych sta- cji obserwacyjnych ZSRR znaj- duje się w Jenisiejsku. Kierow- nik tej stacji Walenty Worot- nikow opracował własną meto- dę obserwacji i pewnego razu nocą 28 marca 1965 roku zaobserwował osobiście 40 przebiegów 26 różnych sztucznych satelitów”.

Dane zamieszczone w książ- ce znanego angielskiego astro- nomu są już dziś nieaktualne. Rekord został pobity. W tym- że samym Jenisiejsku 10 kwiet- nia 1969 roku w dzienniku sta- cji obserwacyjnej „Wega” za- notowano 102 przejścia 75 sput- ników.

Jenisejska stacja obserwa- cyjna zajmuje dwa niewielkie pomieszczenia w gmachu miej- scowego Instytutu Pedagogicz- nego. W pierwszym pokoju umieszczone są chronografy, chronometry, radionadajnik i aparatura kontroli automa- tycznej, w drugim zainstalowa- no sześć teleskopów. Walen- tyn Worotnikow kręci przez chwilę jakąś dźwignią i oto dach nad nami rozsuwa się od sianajac wieczorne niebo. — A jak jest zima? — zapytuje, przypominając sobie ostre pod- muchy syberyjskich wiatrów. — Technika nie zapewniła niestety bezpieczeństwa nam — żartuje Worotnikow — w zi- mie płacimy hojną daninę na- turze pozostawiając na te- leskopach skórę z naszych podbródków. Ale dżury prze- biegają bardzo wesoło. Słucha- my muzyki, pijemy herbatę... co tam mróz?

— Na niebie znajduje się w tej chwili wiele sztucznych sa-

telitów, jak je odróżniać? — Lato, okres krótkich białych nocy jest dla nas czasem odpo- czynku. Najkorzystniejsze war-unki dla obserwacji są w okre- sie marca i kwietnia. Sputniki można odróżnić po trajektorii lotu i po blasku. Każdy sput- nik ma swój charakterystyczny blask. Np. wśród amerykań- skich sztucznych satelitów naj- jaśniejsze to „Echo-I” i „Echo- 2” i „Pageos”. Satelity te pokry- te zostały specjalną warstwą świecąca. Pierwsze dwa już zresztą spłonęły, „Pageos” jesz- cze lata. Jest tak jasny jak Gwiazda Polarna.

Walenty Worotnikow, 46-let- ni wykładowca fizyki Instytu- tu Pedagogicznego w Jenisiej- sku zainteresował się astronom- ią jeszcze w latach studen- ckich. Zapewne wtedy obda- rzono go przydomkiem „Liczy- gwiazd” pod którym znany jest i dzisiaj wszystkim w mieście. Swoje zainteresowa- nia szybko zrealizował w prak- tyce. W roku 1957 utworzona została w ZSRR sieć stacji ob- serwacyjnych sztucznych sate- litów. Jedną z nich zorganizo- wano w Jenisiejsku. Worotni- kow ukończył specjalny kurs w Instytucie Astronomicznym Akademii Nauk ZSRR i z za- palem wziął się do roboty. Od pierwszych dni Centrum Koor- dynacyjno-Obliczeniowe „Kos- mos” otrzymywało informacje od swego nowego korespondenta „Wega” w Jenisiejsku. Liczba stacji obserwacyjnych rosła z każdym rokiem, 1200, 1900, 3400... ale już w roku 1964 „We-

ga” wysunęła się wśród nich na pierwsze miejsce.

Razem ze swymi pomocnika- mi Worotnikow obliczał ele- menty orbit sputników, ich ta- blice astronomiczne, koordy- nanty horyzontalne. W roku 1964 skonstruował oryginalny przyrząd, którego wykorzysta- nie miało wielkie znaczenie w polepszeniu pracy stacji. Dla obliczania tablic astronomicz- nych sztucznych satelitów trze- ba znać trzy podstawowe wiel- kości: kąt nachylenia orbity względem równika, okres obie- gu satelity wokół Ziemi i wy- sokość orbity. Za pomocą przy- rządu Worotnikowa dane te można uzyskać w ciągu nieca- łej minuty, czyli czasu w któ- rym te dane oblicza elektroni- wa maszyna licząca! W roku 1967 odbyło się w Jenisiejsku wszechzwiązkowe seminarium naukowe, na którym Worotni- kow zapoznał kierowników lic- nych stacji obserwacyjnych ze swoją metodą obliczania ta- blic astronomicznych sate- litów.

O ludziach takich jak Worot- nikow mówi się, że „mają a- kademię a nie głowę”. Kierow- nik stacji jenisejskiej jest rze- czywiście „nabity” ideami i no- wymi pomysłami, które, co- ważniejsze, wprowadza ciągle w życie. W pierwszym roku pracy na stacji skonstruował urządzenie do obliczania błę- dów przy rejestracji czasu prze- chodzących sputników. W na- stępnych latach opracował me- todę określania wysokości gra- nicy cienia Ziemi, elementów

orbit sputników i warunków ich widzialności. Obecnie na polecenie Instytutu Astrono- micznego Akademii Nauk ZSRR Worotnikow pracuje nad instrukcją metod obliczania ta- blic astronomicznych sztucz- nych satelitów dla stacji obser- wacji optycznej.

Mówiąc „Sybirak” mamy zawsze na myśli krzepkiego i wysokiego mężczyznę. Nie moż- na tego powiedzieć o Worot- nikowie, mimo że urodził się i wyrósł na Syberii. Od Syberii też nie można go oderwać. Wie- lokrotnie namawiano go, aby przeniósł się do jakiegoś więk- szego centrum naukowego ale zawsze skromnie odmawiał.

Worotnikow kocha Syberię i... zdradźmy jego słabość, bardzo lubi łowić ryby. A Jenisiej do- starcza rzeczywiście wspania- łych możliwości realizowania jego hobby. Wyjeżdżając na ryby bierze zawsze z sobą tele- skop i w odległych wioskach opowiada chłopcom o kosmo- sie i sputnikach. — Nie macie pojęcia z jakim zainteresowa- niem ludzie słuchają moich wykładów! — mówi z entu- zjazmem. — Stuletni starcy i dzieci pchają się żeby spojrzeć przez teleskop, a potem biorą- mnie w obroty i rozpytuja, jak? co? dlaczego? skąd?

W przestrzeni kosmicznej krąży obecnie setki satelitów. Obserwacja ich jest koniecz- na dla określenia ich orbit, wy- krycia tajemnic budowy Zie- mi, badania właściwości gór- nych warstw atmosfery ziem- skiej.

„Liczygwiazd” potrafił zain- teresować kosmosem całe mia- sto. Na placu obserwacyj- nym gromadzi się codziennie wielu ludzi. Najbardziej aktyw- ni i wierni przychodzą na dy- żury. Kierownik stacji poznał- mnie z Piotrem Drozdowem słuchaczem pierwszego kursu w Instytucie. Rezultaty swych samodzielnych obserwacji stres- cił Drozdow w wygłoszonym na studenckim seminarium naukowym odczycie pt. „Zasa- dy obserwacji sputników”.

Worotnikow nie mógłby o- czywiście obejść się w pracy bez swego kolegi-wykładowcy, równie zapalonego entuzjasty- astronoma, Pawła Pierszina, z którym zakładał „Wegę”.

— A jak odnosi się żona do tych „nocnych seansów” — py- tam Worotnikowa. — Początko- wo grymasiła, ale potem przy- zwyczaiła się — odpowiada z uśmiechem. — Czasami zacho- dzi nawet na stację. Nato- miast córka, trzyma całkowi- cie moją stronę. Zakochała się w astronomii.

IGNACY KRASICKI

BORYS SADEKOW

Stulecie 1870-1970 a Watykan

20 września bieżącego roku przypada setna roczni- ca upadku Rzymu i — wraz z jego zdobyciem przez zwycięską armię Piemontu — państwa kościelnego. Nie ule- ga wątpliwości, że jest to dla Watykanu kłopotliwa rocznica. Sam fakt, że właśnie teraz, w sto lat po likwidacji ziemskiej potęgi papieżstwa, trwa we Włoszech spór między Kościołem a państwem w sprawie cywil- nych rozwodów, a wraz z nim o treść i wykładnię konkorda- tu, napawa koła watykańskie zażenowaniem. Po długotrwa- łym okresie rządów chadeck- kich i idyllicznej, zdawałoby się, fazy stosunków między Kościołem a państwem na Pół- wyspie Apenińskim zwykły one bowiem twierdzić, że wy- darzenie sprzed stu lat posiada dziś już wyłącznie tylko zna- czenie historyczne i dlatego nie warto nadawać mu zbyt dużego rozgłosu rocznicowego.

Istota trudności watykań- skich, związanych z obchodami 20 września polega na tym, że obecnie nie tylko obóz laicki we Włoszech, lecz również le- wicowi katolicy tego kraju pod- kreślają pozytywny charakter upadku ziemskiej potęgi pa- piestwa przed stu laty. Rocz- nica wrześniowa wpływa więc nie na konsolidację obozu ko- ścielnego we Włoszech i poza- nim, lecz odwrotnie, zaostrza wewnętrzne spory i podziela, polaryzuje stanowiska, skłania postepową część obozu kato- lickiego do szybszego jeszcze wyciągnięcia wniosków prak- tycznych z doktryny II Soboru Watykańskiego, która również zaznaczała, iż nadszedł czas pozbycia się przez Kościół resz- tek jego dawnych przywile- jów.

Rocznica 20 września posia- da podwójny aspekt. Pierwszy, głównie włoski, dotyczy stano- wiska, jakie przy tej okazji zajmie Watykan wobec swego sporu z państwem włoskim i, ogólniej rzecz biorąc, wobec interpretacji przetrwałego kon- kordatu z r. 1929. Drugi aspekt jest szerszy, międzynarodowy. Chodzi w nim o określenie, czy

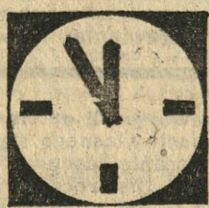
rzeczywiście Kościół i Waty- kan zweryfikowały swoje daw- ne stanowiska i skłonne są wy- ciągnąć konsekwencje z proces- su laicyzacji, jaki dokonał się we współczesnym świecie. Sta- ry spór o rolę i miejsce w świe- cie współczesnym, a zwłaszcza o charakter stosunków między Kościołem a państwem, nabie- rze więc przy okazji rocznicy 20 września nowego wyrazu.

Jakkolwiek trudno w tej chwili powiedzieć, w jaki do- kładnie sposób ustosunkuje się papież Paweł VI i Watykan do setnej rocznicy szturmów włoskich bersaglierów na Porta Pia, to przecież można przy- puszczać, że z okazji tej pod- niesie się temperatura we- wnętrnych dyskusji w róż- nych środowiskach katolic- kich. Już wiosną br. niektórzy postępowi działacze katolicy- we Włoszech wysunęli postu- lat, by Watykan po prostu przyłączył się do włoskich ob- chodów stulecia i publicznie dał wyraz swej radości z tego, że przed stu laty pozabawiono go władzy ziemskiej. Nie wydaje się — sądząc z reakcji „Os- servatore Romano” — by Waty- kan zdobył się na tego rodzaju altruizm. W rzeczywistości bo- wiem dziennik watykański pod- jął kampanię publicystyczną wymierzoną przeciwko zbyt da- leko idącemu wyznawcom kato- licyzmu, podkreślając przede wszystkim, z okazji stulecia 20 września 1870 r., potrzebę umoc- nienia władzy (duchowej) pa- pieża w dzisiejszym Kościele. Choć polemika wokół treści 20 września trwa nadal we włos- kiej prasie katolickiej i trudno jeszcze przewidzieć, jakie osta- tecznie zajmie w niej stano- wisko sam papież, sądzić wy- pada, że Paweł VI w swym wystąpieniu okolicznościowym nie omieszką rozlać napie- cia, jakie z powodu cywilnych rozwodów wystąpiło we Wło- szach między Kościołem a pań- stwem.

W rzeczy samej pomimo kon- fliktów i przejściowych zgryz- tów stosunki między Watyka- nem a chadeckimi Włochami układały się w ciągu ostatnie- go ćwierćwiecza pomyślnie. Nie mogło zresztą być inaczej zważywszy, że monopol władzy

sprawowała partia klerykalna. Zmiana, jaka zaszła ostatnio, polegała natomiast na tym, że pewien dystans, zajęty przez chadeckie włoską wobec Waty- kanu, odzwierciedlił obiektyw- nie zjawisko postępującej dy- ferencji obozu katolickiego we Włoszech.

I właśnie ten ostatni akcent jest ważny, bo świadczy o po- czątku zarysowującego się we Włoszech nowego procesu, wo- bec którego — przy okazji ob- chodu stulecia szturm na Porta Pia i zdobycia państwa kościelnego — Watykan w dniu 20 września 1970 r. prawdopo- dobnie zmuszony będzie zająć stanowisko.



WITOLD POPRZĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Ale przerwa minęła — już Heuckel wszedł na katedrę — Trudy nie było. Znowu przerwa — Praszka — Trudy nie ma, nie zjawiała się i po wykładzie Heckendorfa...

— Ona teraz wybiegła gdzieś na obiad — myślałem, — więc do biura nie ma co zaglądać. Trzeba samemu wskoczyć na Karlstrasse i coś sobie skombinować do jedzenia... Złapa- łem się na tym, że jestem niespokojny. No, w zasadzie, gdyby ktoś rozszyfrował mnie, to wyspałaby się i ona, ale zacząć tę operację trzeba ode mnie. A skoro mnie nikt nie szarpie, to i ona jest bezpieczna...

Ona... Jak daleko można zająć w cudzej skórze? Przecież ja już zaczynam się obawiać o nią, podczas gdy to jest tylko przeciwnik, którego muszę pokonać, rozbroić z ewentualnych podejrzeń, jakie mogłyby w jej głowie powstać...

A te podejrzania mogą w jej głowie powstać w każdej chwili! Ze Stawiskim wczoraj udało się, zagrałem hitlerowca lepszego niż Randolpha czy Hartwig, ale udało się głównie dlatego, że Truda okazała bezwzględne posłuszeństwo. A gdyby ta głupia Lida nie pochwaliła się biletem wizyto- wym Stawiskiego, albo przyszła z nim razem? Raz można by- ło zagrać obrażonego Niemca w sytuacji, w której Andrzej nie miał okazji przyjrzeć mi się i mógł uznać swoją pomyłkę. Gdy- by wszedł do jasno oświetlonego mieszkania, to ani głosu, nie mógłbym zmienić nagle, ani udać obrażonego, słowem — kłops! Nie rozszyfrowała mnie Truda, nie aresztowała jako podejrzanego Abwehra, ale mógł mnie wkopać najpaskudnie- j — przyjacieli.

TELEWIZJA Eksperymenty?

Wczoraj Wiesława Laskowska*) kpiła z rozprzestrzeniają- cych się szeroko skłonności do eksperymentowania. Praktycznej próbie realizacji — przypomnę — poddaje się nawet zasady dobrej roboty, a więc to, co jest podstawowym obowiązkiem każdego pracownika. Sprawdzenie rzeczy oczywi- stych to jednak tylko część tego, co uważa by można mania ekspe- rymentowania. Warszawski dowiec, jak zwykle złośliwy ale i nie- pozbawiony realnych przesłanek, głosił kiedyś, że w stolicy pod- jego dotyczyć wprowadzenia lewostronnego ruchu drogowego, jednak najpierw według tych zasad eksperymentalnie jeździć miało sto stołecznych taksówek...

Takie przykłady eksperymentowania, prawdziwe i wydumane, nie przekreślają jednak prawa a nawet obowiązku sprawdzania w praktyce nowych pomysłów i zasad. Byle rzeczywiście były to nowe pomysły. Ale i wtedy dbać trzeba o to, by eksperymentu- nadto nie przeciągać i we właściwym czasie podejmować decy- zje: albo eksperyment zdaje egzamin i wtedy trzeba go upow- szechnić, albo pomysł okazuje się nieprzydatny i wówczas nale- żałoby co prędzej go zaniechać. Te niby oczywiste prawdy mu- siały się z pewnością nasunąć widzom, którzy oglądali wrocław- ski program z cyklu „Klucze przyszłości”, zatytułowany „Wynik eksperymentu”.

Przypomnijmy: prawie trzy lata temu we Wrocławskim wpro- wadzono eksperyment handlowy, polegający na tym, że w bran- żach przemysłowych połączone hurtownie i państwowe sklepy detaliczne w jedno przedsiębiorstwa. Dzięki temu zorganizowano sklepy specjalistyczne. Handlowcy — i ci z hurtu i ci z detalu — są zadowoleni z tej zmiany. W sklepach następuje specjalizacja personelu, co i dla klienta nie jest sprawą bez znaczenia, bo ileż to razy ekspedient nie umie poinformować, jak należy się obcho- dzić z towarem, który oferuje? Kierownik sklepu sam wreszcie wybiera w hurtowni to, czego poszukują klienci. W sklepach spe- cjalistycznych mają szansę znaleźć się wszystkie towary, nawet drobniaki, z danej branży. Reporterzy pytali też klientów o to, co sądzą o zaopatrzeniu sklepów poddanych eksperymentowi. Ci nie potrafili powiedzieć na ten temat nic ujemnego, niektórzy zaś chwalili dbałość handlu o zapewnienie możliwie szerokiego wy- boru towarów.

Z tego co usłyszeliśmy i zobaczyliśmy, wynieść więc było moż- na wrażenie, że eksperyment wrocławski przyniósł oczekiwane wyniki. I może widz uwierzyłby i w to, gdyby następnego dnia nie zdarzyło się mu bezskutecznie poszukiwać w sklepach spe- cjalistycznych dużego miasta np. zwykłej wtyczki do anteny ra- diowej, czy właściciela ciennego do lampy.

Jedno jest teraz pewne: handel poddany eksperymentowi już- ma lepsze warunki spełniania swojej roli. Mimo to nie słychać jednak, żeby eksperyment, który trwa przecież aż prawie trzy la- ta, miał się skończyć, chociaż wprowadzono go także w siedmiu dalszych województwach. Skoro zdaje egzamin, to jednak czas chyba największy zerwać etykiętę pt. „eksperyment”, by zainicjo- wać może nowe pomysły polepszania pracy handlu.

Czasami wprowadzanie nowości się nie udaje. Wtedy warto szczegółowo przeanalizować przyczyny niepowodzenia. Swoistą analizą tego typu był reportaż filmowy, cieszący się zasłużenie opinią dobrego reportera filmowego, Macieja Szumowskiego z Krakowa. Autor, jak zwykle, wyraził i bez niedomówień przed- stawiał racje dwóch stron, uwikłanych w spór, który tym razem dotyczył spraw może w życiu najbardziej drażliwych: zarobków, dochodów.

Oto działa w Tyśej Górze spółdzielnia wyrobów ceramicznych „Kamionka”, której prezes, obecnie jednocześnie poseł, Jan Mleczko może z dumą powiedzieć: — Pracowaliśmy bez strat i nie produkowaliśmy towarów na magazyn i wtedy, kiedy war- tość naszych wyrobów wynosiła 100 tysięcy złotych, i teraz, kiedy wynosi 12,5 miliona.

Obroty tej spółdzielni szybko rosły, jednak — jak się okazuje — zakład nie jest w tym zainteresowany! Jedną z przyczyn to- fakt, że współpracujący ze spółdzielnią plastycy nie bardzo chcą się zajmować projektowaniem tradycyjnych flakonów ceramicz- nych, lecz wolą proponować płaskorzeźby na płytach kamionko- wych, bo to przynosi im znacznie więcej zarobki. Spółdzielnia zaś niechętna jest dawaniu pierwszeństwa płytom, bo za każdą z nich otrzymuje 250 zł, podczas gdy Pracownia Sztuk Plastycznych (od- biorca tych płyt) odprowadza je dalej z 500-procentowym docho- dem — po... 1500 zł.

To jeszcze nie wszystko, bo owej spółdzielni ponoć nie opła- ca się wzrost dochodów, gdyż — jak stwierdził poseł Mleczko — „podatek dochodowy jest progresywny i zabiera dodatkową aku- mulację”.

Jeśli potraktować by doświadczenia spółdzielni z Tyśej Góry w kategoriach eksperymentu ekonomicznego, to można by powiedzieć, że ujawnił on nienormalność polegającą na tym, że w określonych warunkach wytwórca może nie być zainteresowa- ny zwiększaniem wartości swojej produkcji, mimo że ma na nią zapewniony zbył!

Chyba jednak nie tak być powinno.

ZASTĘPCA

*) Artykuł „Po nitce do kłębka”, „Głos” z 25 bm.

Tak rozmyślałem, krzątając się po rozległym mieszkaniu pani Mayling i przygotowując sobie obiad. Przeszedłem wprawdzie w Warszawie przeszkolenie w tym zakresie, ale między teorią i praktyką są zawsze duże rozbieżności, tym bardziej, gdy się człowiek musi poruszać po cudzym gos- podarstwie. Nie wiem komu należało to zawdzięczać — Ur- szuli czy pani Mayling, ale nic tu nie było na swoim miej- scu: w pudełku z napisem „Maka” był proszek do prania, w pudełku z napisem „Makaron” — proszek waniliowy do ciasta, a wszystkie artykuły spożywcze były w nieoznakowanych forebkach.

Spitrasilem wreszcie jakąś „ersatz-zupkę”, szybko zjadłem i już miałem wyjść do Komendy Policji Porządkowej, gdy u drzwi odezwał się dzwonek. Zajrzałem przez wizjer: ktoś za- stołił paicem, no, kłózbę? to na pewno Truda...

Otworzyłem drzwi na oścież i zbierałem: Natasza...

— A! Itla! — powitała mnie tonem tak filuternym, jak by to było nie urzędowe „Hei Hitler!”, ale na przykład „A kukul!” — Heil Hitler! — odpowiedziałem jak najpoprawniej i przez sekundę miałem zamiar zapytać, czego ona sobie ży- czy, ale uświadomiłem sobie, że to przecież jest osoba, któ- rej w żadnym wypadku nie mogę zamknąć drzwi przed no- sem, bez względu na to, czy ona mi się podoba czy nie.

— Proszę... Cóż za gość! Pani pozwoli... — rzekłem tonem raczej mało uprzejmym i skłoniłem się, żeby nie zauważyła mego wyrazu twarzy.

Oczywiście, poprosiłem ją do pokoju pani Mayling, przy- pomniawszy sobie, że u mnie jeszcze nie posprzątane, ale Natasza nie czuła się bynajmniej skrupowana moim chłodnym przyjęciem i przepaszerowała się od razu przez całe mieszka- nie, jak by chciała sprawdzić czy jest tu ktoś jeszcze.

Szedłem za nią i dopiero gdy zatrzymała się w moim po- koju i tu usiadła — zrozumiałem, że była już uprzednio poin- formowana o rozkładzie mieszkania i o tym, który pokój zajmuje ja. Któż ja mógł poinformować, jak nie ci, którzy tu trzy dni temu przeprowadzili rewizję i aresztowali panią Mayling?

Wielkopolska na 3 miejscu w ogólnopolskim współzawodnictwie

W 1966 roku rozpoczęto ciekawą formę współzawodnictwa pomiędzy wojewódzkimi komitetami kultury fizycznej i turystyki.

W latach 1967-1971 poszczególne wojewódzkie komitety przyznawane są punkty za działalność masową, klasyfikację sportową, a więc wyniki uzyskiwane przez zawodników danego województwa i zdobywanie przez nich klas sportowych — mistrzowskiej międzynarodowej, mistrzowskiej krajowej, I i II klasy. Do współzawodnictwa zalicza się również wyniki uzyskiwane przez reprezentację danego województwa na Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w roku 1969 i 1970 oraz na Ogólnopolskiej Spartakiadzie w latach 1969 i 1971.

J. Pawłowski zwyciężył w Kanadzie

Mistrz olimpijski, Jerzy Pawłowski zdobył tytuł międzynarodowego mistrza Kanady w szabli, odnosząc w finale turnieju w Torontu 6 zwycięstw. Polak przegrał tylko z reprezentantem Kanady Peterem Samkiem w momencie, gdy miał już zapewnione pierwsze miejsce. Drugie i trzecie miejsce zajęli reprezentanci USA Bill Goering i Tom Balla — obaj po 5 pkt.

dalekopisem

TALLIN — WARSZAWA 2:2

Po pierwszym dniu międzynarodowego meczu tenisowego Tallin — Warszawa wynik jest remisowy 2:2. W najciekawszej grze dnia Tadeusz Nowicki pokonał Lampę 6:3, 3:6, 6:2. A oto wyniki pozostałych spotkań: na pierwszym miejscu reprezentant Warszawy: Rogulski — Juchwelt 5:7, 3:6, 6:1, Kołwalski — Kree 1:6, 1:6, Rogulski, Janiszek — Sepp, Ewing 2:6, 3:6.

KADRA PIĘŚCIARZY TRENUJE W ZAGORZU

W ośrodku wyszkoleniowym PZB w Zagorzu przebywa kadra narodowa naszych pięściarzy, przygotowująca się do sezonu, a przede wszystkim do meczów z NRE. Pod okiem trenerów: Nowary, Biangi, Grzywacza i Malika trenuje 27 zawodników, a wśród nich Skrzyżczak, Kokoszka, Petek, Zakrzewski, Galazka, Wadas, Dubisz, Drazga i Trella. Zalicza odbywała się codziennie po kilka godzin, a trenerzy wycisnęli ze swych podopiecznych „siódme poty”.

REKORDY FIŃSKICH LEKKOATLETÓW

Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Helsinkach padły trzy rekordy Finlandii. Salin przebiegł 400 pętli w 50,1. Miettinen uzyskał w rzucie młotem 66,62, dystans 5 tys. Levilampi przebiegł w 13,40. W rzucie oszczepem zwyciężył — Kinnunen (Finlandia) — 90 m, wyrzuciłac Nevala (Finlandia) — 85,82, — 89,16 i Skinnera (USA) — 85,82.

REMIS POLSKICH HOKEISTÓW

Rewanżowe międzynarodowe spotkanie w hokeju na trawie między Polakami a NRD zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:2). Polacy nie wykorzystali rzutu karnego. (td)

Dzisiaj mecze piłkarzy I ligi

Dzisiaj odbędzie się piąta kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi. Niewątpliwie najciekawszym meczem będzie spotkanie w Mielcu, gdzie miejscowa Stal przyjmie u siebie aktualnego mistrza Polski Legię Warszawa. Piłkarze z Mielca co prawda przegrali ostatnio w Rzeszowie ze swoją imienniczką 0:3, ale na swoim terenie byli dotychczas bardzo groźni, nawet dla najlepszych. Teoretycznie faworytem jest Legia, ale wszystko może się zdarzyć.

Ponadto Gwardia Warszawa gra u siebie z Górnikiem Zabrze. GKS Katowice — ze Stalą Rzeszów. Poznań — z Zagłębiem Wałbrzych, ROW — z Zagłębiem Sosnowiec oraz Szombierki — z Polonią. Oprócz meczu Gwardia Górnik w pozostałych spotkaniach faworyta mi sa gospodarze.

Dzisiaj odbędzie się również zaplanowany mecz o mistrzostwo II ligi: Śląsk — Star Starachowice. W wypadku zwycięstwa lub remisu Star, ma on szansę przeskoczyć w tabeli poznańskie zespoły Wartę i Olimpie. (s)

Skandynawscy przeciwnicy polskich drużyn w I rundzie Klubowego Pucharu Europy i Pucharu Zdobyców Pucharów znajdują się w słabej formie. IFK Goeteborg, który walczyć będzie z Legią, zajmuje aktualnie przedostatnie 11 miejsce w tabeli. W I lidze duńskiej Aalborg BK, przeciwnik Górnika Zabrze znajduje się na 6 miejscu w tabeli. (PAP)

Dotychczas województwo poznańskie wraz z Poznaniem zajmują wysokie trzecie miejsce, mając na swoim koncie 387 punktów. Wyprzedzają nas Warszawa miasto — 385 pkt i Gdańsk — 383 pkt. Na czwartej pozycji jest Łódź miasto — 358,5 pkt, na piątej Wrocław miasto — 319 pkt., szósta i siódma pozycję zajmują Kraków i Rzeszów po 285 pkt, dopiero ósme miejsce mają Katowice 292 pkt, dziewiąte — Kraków miasto 287 pkt i dziesiąte Szczecin — 275,5 pkt. Na ostatnim dwudziestym pierwszym miejscu znajduje się Białystok, który dotychczas zgromadził zaledwie 57,5 pkt.

Dotychczas najwięcej punktów Poznań zgromadził za działalność masową w latach 1968 i 1969 oraz za wyniki w Spartakiadzie Młodzieżowej 1968 roku.

Wyniki tego niewątpliwie interesującego współzawodnictwa ogłoszone zostaną w sierpniu przyszłego roku po zakończeniu II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, która odbędzie się w województwie katowickim. Do obecnej punktacji doliczone zostaną rezultaty za działalność masową i klasyfikację sportową w roku 1970 oraz wyniki spartakiady młodzieży z 1971 roku. Niewielka liczba punktów, jaka dzieło województwo poznańskie od prowadzących w klasyfikacji Warszawy miasta i Gdańska pozwala mieć nadzieję, że Poznań ma szansę na poprawienie swojej dotychczasowej sytuacji. (s)

Kolarstwo

Po najważniejszych imprezach tegorocznego sezonu

Jeden z naszych aktualnie najlepszych kolarzy — Zenon Czechowski z poznańskiego Lecha niewiele czasu w tym roku spędził w swoim rodzinnym mieście. Korzystał z jego przyjazdu na wyścig „Ślakiem Walk i Męczeństwa Ludu Poznańskiego”, poprosiliśmy go o kilka słów na temat wyników w tegorocznym sezonie.

— Sezon 1970 roku był dla mnie bardzo bogaty, a co za tym idzie meczący. Najpierw przygotowania i potem start w Wyścigu Pokoju, następnie imprezy w kraju i za granicą, o mniejszym już ciężarze gatunkowym, a na koniec mistrzostwa świata w Anglii. Na ogół do zawodów przygotowywałem się na zgrupowaniach kadry narodowej, a w okresach rzadkiego pobytu w domu na odczynach z kolegami. W dniach poprzedzających start przejeżdżałem codziennie około 50-70 km, natomiast w innych okresach od 100 do 140 km. W sumie był to dość ciężki sezon, ale jestem z niego zadowolony, gdyż zanotowałem na swoim koncie kilka sukcesów.

— Start polskiej ekipy na ostatnich mistrzostwach świata nie wypadł najlepiej. Jakże było tego przyczyną?

— Do tej imprezy przygotowywałem się bardzo starannie, ale wydawało się, że prześladował nas — kolarzy szosowych wrażliwy pech. W wyścigu drużynowym znacznie

gorzej niż przypuszczano pojechał Klui, który całą noc poprzedzającą start nie mógł spać. Inna sprawa, że powinien o swojej niedyspozycji zameldować trenerowi, który w tej sytuacji zdecydowałby się chyba na wystawienie innego zawodnika. Natomiast w wyścigu indywidualnym do ostatnich kilometrów wszystko szło zgodnie z planem. Bardzo uważnie pilnowaliśmy naszych współzawodników i w każdej próbie ucieczki ktoś z nas poza Szurkowskim brał udział. Szurkowski miał się walczyć do walki dopiero w końcowym etapie wyścigu i tak się zresztą stało. Gdyby nie kłopoty z kołem, za jazdy na pewno wysoka pozycja.

— A jakie plany na przyszłość?

— Czekam na jesień kilka startów w kraju i może ewentualnie wyścig w Bułgarii. Ale na tym już koniec. Trzeba trochę odpocząć, domieszkować w domu a potem rozpocząć przygotowania do sezonu 1971 roku.

Rozmawiał: MACIEJ STABROWSKI

SREBRO — ZŁOT

KUPUJĄ SKLEPY „Ars Christiana”

- Poznań, ul. Wrocławskiej nr 10
- Gniezno, ul. Mł. Gwardii nr 1
- Kalisz, ul. Kanoniczka nr 1
- Kościan, Rynek nr 19
- Pila, ul. 1 Maja nr 1

K5841

Praca — Nauka

Opiekunka dochodząca do małego dziecka potrzebna. Miła 21 m. 1. 35733g

Uczeń do zegarmistrza po trzeźby, najchętniej z prowincji. Poznań, Matejki 52. 35238g

Potrzebna pomoc domowa na 8 godzin codziennie z gotowaniem. Tel. 625-31. 35381g

Dochodząca pomoc do 2-letniego zaraz potrzebna. Danielczyk, Poznań, Pułaskiego 17 m. 4, tel. 594-09. 35624g

Krawiec lub krawcowa potrzebni. Możliwość mieszkania. Oferty Prasas Grunwaldzka 19 dla 34597g.

GDANSKA STOCZNIA REMONTOWA Gdańsk-Ostrów

PRZYJMUJE ZLECENIA NA

cynkowanie ogniowe

dużych elementów stalowych o ciężarze

jednostkowym od kilkudziesięciu

do 1000 kg.

Wym. wanny cynkowniczej 5,5 x 1,5 x 1,3 m.

Zlecenia z wykonaniem w IV kwartale 1970

i w roku 1971.

Telefon 37-12-02 lub 37-18-82.

K5671

Zatrudnię dochodzącą, samodzielną gospośkę do 4 osobowej rodziny (dzieci 7 i 11 lat). Lisowsky, Poznań, ul. Chłapowskiego 10 m. 2. 35919g

Przyjmę starszą osobę z pełnym utrzymaniem do prowadzenia domu dla 3 do 4 osób. Oferty Prasas Grunwaldzka 19 dla 35566g.

Potrzebna pomoc domowa na 5 godzin dziennie. Dębiec, ul. św. Trójcy 15 m. 1. 35230g

Przygotuję do egzaminów poprawkowych i powakacyjnych. Tel. 595-50. 35690g

• Sprzedaż

Sprzedam piec c. o. o. pow. ogrzewczej 3,5 m², 17 m² i 25 m². Poznań, ul. Główna 60. 35473g

Wszelkie maszyny do obróbki metalu — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35358g

Palmy reprezentacyjne — dwa metry, piękne okazy korzystnie sprzedam. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34600g

• Samochody

Sprzedam Warszawę 23. Huguin, pow. Poznań, ul. Wrzeszowa 28. 35474g

Warszawę górną z nową eksportową, nową, sprzedam. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35405g.

1. Dnia 24 sierpnia 1970 r. odszedł od nas niespodziewanie opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, drogi brat, teść i dziadek przeżywszy lat 51 5p.

FRANCISZEK KEDZIERSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu regionalnym na Główniej.

W głębokim żalu pogrążona
żona, dzieci i rodzina
35764g

1. Dnia 24 sierpnia 1970 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza siostra, szwagierka, ciocia i najlepsza przyjaciółka przeżywszy lat 78

STANISŁAWA WIARANOWSKA

emerytka OUTM odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 10.25 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona

rodzina Wiaranowskich
oraz Kazimiera Pawlak
Poznań, Czerwonej Armii 8 m. 8. 35760g

1. Dnia 24 sierpnia 1970 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i ciocia przeżywszy lat 93 5p.

WŁADYSŁAWA SZULCZYŃSKA

z domu PERLIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Dolna Wilda 28 m. 17. 35828g

Dnia 23. 8. 1970 r. zmarł 5p.

WŁADYSŁAW JANKOWSKI

mistrz murarski

dlugoletni członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb 5p. Zmarłego odbędzie się w środę, dnia 26 sierpnia br. o godz. 15 na cmentarzu w Smochowicach.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Członkowie

Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu
K5886

Dnia 23 sierpnia br. zmarła

STANISŁAWA OLEJNICZAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

DR. MIROSLAW OLEJNICZAKOWI

z powodu śmierci

MATKI

wyrazy współczucia składają

Koledzy z Oddz. Ginekologiczno-Położniczego
Szpitala im. F. Raszei.
35679g

W dniu 23 sierpnia 1970 r. zmarł przeżywszy lat 63

MARCIN KASPRZAK

dlugoletni, zastępcy pracownik naszej Fabryki, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Cześć Jego Pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26. 08. 70 r. o godz. 11.00 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają

Zaloga — Samorząd Robotniczy — Dyrekcja Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych
POWOGAZ Poznań, ul. Janickiego 23/25.
K5887

1. Dnia 23 sierpnia 1970 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza kochana żona, matka, teściowa i babcia przeżywszy lat 74 5p.

JADWIGA TOMCZAK

z domu WOJEWODA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 12.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

Poznań, ul. Śniadeckich 21. rodzina 35728g

1. EUFROZYNA WAWRZYŃIAK

zmarła dnia 23 sierpnia 1970 r. po ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni
mąż, córka z mężem,
syn z żoną i wnuki
35776g

1. W dniu 24 sierpnia 1970 r. zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, dziadek, teść i szwagier, przeżywszy lat 85 5p.

EDMUND ANDRZEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie (Główna).

Pogrążone w głębokim smutku
dzieci z rodzinami
35847g

1. Dnia 24 sierpnia 1970 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. najdroższa matka i teściowa

MARIANNA OLEJNICZAK

z domu RÓŻEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W głębokim smutku pogrążeni
córka, zięć i rodzina
Poznań, Wawrzyńca 49. 35844g

REDAKUCJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnny).
• Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny: 557-78. Zastępca red. naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85.
• Sekretariat: 657-76 w godz. 9-18. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.
• Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”.
• Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19 tel. 452-89 i 611-21.
• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

POZNAŃ, GRUNWALDZKA 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

• Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3.



PTH „ELDOM”

SPECJALISTYCZNY ZAKŁAD USŁUGOWY NR 41

w Poznaniu przy ul. Kraszewskiego 17

(wejście od ul. Szamarzewskiego) tel. 466-76

OFERUJE USŁUGI WYŁĄCZNIE W ZAKRESIE NAPRAW

GWARANCYJNYCH I ODPLATNYCH

MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DZIEWIARSKICH.

Godziny otwarcia od 10 do 18

w poniedziałki od 12 do 18.

M5766



W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

O GODZINIE 17

ATRAKCYJNE KONCERTY W AMFITEATRZE

PARK PRYWATNI: BRATERSTWA-CYTADELA

AUTOMOBILKLUB WIELKOPOLSKI

w POZNANIU, ul. Libelta 26, telefon 586-81

ORGANIZUJE

kurs kierowców amatorów

Otwarcie kursu dnia 31 sierpnia 1970 r.

Wykłady w dni:

poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.30.

SEKRETARIAT przyjmuje zapisy codziennie od

godz. 8-17, w soboty od godz. 8-15 —

również na kategorię III z a w o d o w a .

35026g

PO REMONCIE CZYNNA PONOWNIE

przy Placu Wielkopolskim 5

Telefon 551-56

Spółdzielcza Przychodnia

Lekarsko — Dentystyczna

CZYNNĄ OD 8-20, A W SOBOTY OD 8-18.

I SPÓŁDZIELCZA PRZYCHODNIA

PEDIATRYCZNA

CZYNNĄ W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI

OD 18-20.

M5784

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA

Z. I. Z. METALOWCÓW W POZNANIU

POLECA

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

NOWOCZESNE SZYNY KARNISZOWE

oraz RAMY OZDOBNE

wraz z dostawą do domu i zakładaniem. Gwarantujemy doskonałą przesuwalność firan!

Informacji udzieli i zlecenia przyjmie Zakład nr 210 przy ul. Zródlanej 25 w godz. od 7 do 15, tel. 538-731. Po godz. 15 telefon 400-13.

34385g

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryczne nr 5 w Poznaniu, ul. Wacławowa 43 — przyjmą do pracy zaraz

TOKARZY z praktyką, ŚLUSARZY narzędziowych i ogólnych — najchętniej z uprawnieniami spawania, FREZERA ze specjalnością pracy na wiertarce współrzędnościowej „SIP”, PALACZY C.O., STRAŻNIKÓW straży przemysłowej, KIEROWNIKĄ sekcji materiałowej i EKONOMISTĘ do Działu Planowania.

K5760

Dyrekcja Technikum Odzieżowego w Poznaniu — zatrudni z dniem 1 września 1970 r.

NAUCZYCIELA MATERIAŁOZNAWSTWA ODZIEŻOWEGO w pełnym

